Adresas: Vilnius, Vysk. Matulev čaus g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Matulewicza 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja, tel. 99, czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 11 (4996) Niedziela, 14 stycznia 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS"

Dziś 8 stron Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt. Zagranicą 6 lt.

KURJER WILEŃSKI

W OGNIU I WALCE

Ponad 1000 klm. w powietrzu w ciągu godziny

Sensacyjny wynik próby szybkości nowego samolotu angielskiego nad Morzem Północnym

Ubiegłe dwa dni znowu zaznaczyły się nasileniem walk lotniczych nad morzem Północnym. Samoloty niemieckie pojawiły się nawet nad Tamizą, zaś lotnicy angielscy docierali w tym samym czasie do wybrzeży niemieckich. Zanotowano kilka starć powietrznych, o wyniku których obie strony relacjonują inaczej, przypisując sobie zwycięstwo. Tak już się złożyło w wojnie obecnej. Wiemy np. że zatopienie pancernika niemieckiego „Admirała Grafa von Spee", propaganda niemiecka również uznała za zwycięstwo niemieckie na oceanie.

To też tematem dzisiejszych dzienników angielskich jest w znacznym stopniu wojna w powietrzu. Dzienniki angielskie, na podstawie komunikatu Ministerstwa Informacyj twierdzą, iż w najbliższym czasie lotnictwo brytyjskie dysponować będzie samolotami wywiadowczymi o fantastycznej szybkości i fantastycznych walorach bojowych. Już wczoraj jednemu z lotników angielskich, opowiadają londyńskie dzienniki, udało się osiągnąć na swoim samolocie wywiadowczym fantastyczną szybkość, przewyższającą 1000 kilometrów na godzinę.

Opowieść tego lotnika brzmi jak następuje. Przelatując nad Morzem Północnym, w pobliżu brzegów niemieckich rozwinął największą szybkość, na jaką stać było mój samolot, wzbijając się w górę. W pewnej chwili, gdy osiągnąłem wysokość 7 tys. metrów straciłem przytomność. Gdy ocknąłem się samolot z gwałtowną szybkością leciał po pochyłej w dół. Zdążyłem maszynę wyrównać i zmniejszając szybkość poleciałem dalej, biorąc kierunek nieco w górę. Tutaj ze zdziwieniem przekonałem się, że samolot mój robi 640 klm. na godzinę".

Zdaniem fachowców jeżeli samolot przy wzbijaniu się w górę robił 640 klm., nie ulega więc wątpliwości, że rozwinął on przed tym szybkość przewyższającą 1000 kilometrów. Obecnie samolot ten przesłany został do fabryki, celem dokonania badań. Wypadek ten wywołał sensacje w sferach lotniczych W. Brytanii.

Na froncie fińskim bez zmian

Nowe naloty bombowców na miasta fińskie

HELSINKI, (Elta). Fińskie dowództwo naczelne komunikuje, iż w dniu 12 stycznia nie było żadnych zdarzeń. **Nad południową Finlandią lotnictwo sowieckie okazało żywą działalność.** Samoloty sowieckie trzy razy zaatakowały Turku i zrzuciły bomby. Podczas ataku lotniczego została uszkodzona stacja radiowa w Lahti. **Ataki nieprzyjacielskie nie wyrządziły dużych strat.**

MOSKWA, (Elta). Sztab generalny okręgu leningradzkiego donosi, iż w dniu 12 stycznia w okolicach Uchty i Repoli było czynne lotnictwo. W okręgu Petrozawodska odbyły się walki piechoty.

W przesmyku karelskim spokojnie

HELSINKI, (Elta). Komunikat dowództwa wojennego o działaniach wojennych w dniu 11 stycznia podaje: „Na całym froncie, w przesmyku Karelskim, a także na pograniczu wschodnim dzień minął spokojnie. **Gdzieniegdzie zwykłe działanie grup wywiadowczych. Został strącony 1 samolot sowiecki".**

Walki powietrzne na froncie zachodnim

Bombardowanie Helgolandu i Rantum

LONDYN. (Elta). Samoloty brytyjskie we czwartek wieczorem dokonały lotów niedaleko Hamburga, Frankfurtu nad Menem, Bremenu i okręgu Ruhry. Oficjalne koła londyńskie dzisiejszej nocy oświadczyły, iż lotnicy brytyjscy zebrali wiele pożytecznych danych. Tej samej nocy grupy brytyjskiej obrony lotniczej były czynne nad zatoką Helgolandu. Tu samoloty brytyjskie zostały ostrzeliwane przez niemieckie działa przeciwlotnicze. Jeden bombowiec brytyjski został oświetlony przez reflektory niemieckie. Wszystkie samoloty brytyjskie powróciły do swych baz. Przy tej okazji lotnicy brytyjscy zauważyli światła w zatoce Rantum. Uważają, iż światła te miały dopomóc Niemcom, zakładającym miny. Jeden bombowiec brytyjski zrzucił w tym miejscu 6 bomb i, korzystając z ciemności, umknął.

Lotnictwo niemieckie również nie próżnuje

LONDYN (Elta). Samoloty niemieckie już 4-ty dzień atakują różne miejscowości Anglii. W dniu 12 stycznia ukazały się one u wybrzeży angielskich nad Suffolk, Norfolk, Yorkishir i nad ujściem Tamizy.

Akcja wywiadowcza na lądzie

PARYŻ (Elta). Francuski Sztab Wojenny w komunikacie ogłoszonym w piątek wieczorem podaje, iż na froncie zauważono lokalną działalność grup wywiadowczych.

Belgia zdwaja ostrożność

BRUKSELA (Elta). Według wiadomości ze źródeł oficjalnych rząd belgijski wczoraj wieczorem powziął dodatkowe środki ostrożności. Środki te w planie obrony narodowej zostały przewidziane jeszcze w pierwszych dniach mobilizacji.

Stanley przemówił po raz pierwszy jako minister wojny

Nowy minister wojny Wielkiej Brytanii p. Oliver Stanley udzielił dziennikarzowi „Paris Soir" wywiadu, w którym zaznaczył, że alianci są świadomi zupełnie swych celów. Poniosą oni najwyższe ofiary i użyją wszelkich środków, by osiągnąć zwycięstwo. Przykładem dla p. Stanley'a są Foch i Clemenceau. Wreszcie zaznaczył minister iż niepodobieństwem jest, by każde nowe pokolenie musiało wywalczać swe prawo do życia z bronią w ręku.

W obronie demokracji

„L'INTRASIGEMENT" podkreśla, że wojna toczy się w obronie demokracji. Stawka idzie o wolność. Trzeba przełamać, szerzącą się na świecie tyranię.

Minęły już dwa tygodnie 1940 roku, a nigdzie nie było beztroskiego witania tego roku. Od zachodu do północy na świat cały świeciła łuna wojny. Zamiast toastów noworocznych armaty nam grały.

Ani na moment nie zmniejszyły się krwawe zapasy. 1 stycznia Anglicy strącili cztery niemieckie bombowce. 2 stycznia trzy samoloty angielskie stoczyły ciężką walkę z przeciwnikiem o przeważającej sile dwunastu, tracąc dwa swoje aparaty, po zestrzeleniu trzech nieprzyjacielskich. W dniu 4 stycznia ostre walki na 200 klm. linii frontu francusko - niemieckiego. Obecnie ciężka artyleria francuska ostrzeliwuje wioski, leżące daleko poza frontem, gdzie koncentrują się wojska. Nieopodal Paryża zaobserwowano już niemieckie samoloty wywiadowcze. Naloty angielskich bombowców zniszczyły tamę Hindenburga; wywiad zaś aliantów posiada już plany Messerschmidta 110.

Anglia, Francja, Szwecja, Włochy i Hiszpania udzielają materialnej i finansowej pomocy Finlandii. Rozmiary i jakość tej pomocy są narazie bliżej nieznane. Prasa niemiecka zawczasu podniosła głosy oburzenia, twierdząc że transport wojenny przez Szwecję i Norwegię narusza neutralność tych państw.

Finowie od wigilijnego wieczoru, w którym przekroczyli granicę sowiecką, przeszli ją obecnie w czterech punktach. Ostatnio udało im się spowodować katastrofę kolejową na linii Murmańska, oraz na tejże linii wysadzić most. W/g doniesień prasy amerykańskiej wynaleźli oni nowy sposób walki. Przeciwko wojskom nieprzyjacielskim, które wkraczają na zamarznięte jeziora używa się reflektorów. Oślepiają one żołnierzy i ułatwiają otwarcie do nich ognia, nieraz zaś stapiają one twardą powłokę lodu, powodując zatopienie całych oddziałów.

Przyroda bierze udział w wojnie nie tylko na północy. Stanął Dunaj — wielka arteria komunikacyjna, którą szło z Rumunii do Niemiec 100 proc. transportu zboża i 80 proc. transportu nafty. Pośpiech z jakim Niemcy wysłali 180 swoich lokomotyw, aby ułatwić transport nafty, mówi sam za siebie. Zasięg wojny zwiększa się stale. W Niemczech powołano do służby wojskowej mężczyzn do lat 35. Londyn ogłosił ukończoną pracę w związku z rejestracją 100 tysięcy ochotników. Razem z depeszami i życzeniami noworocznymi kolonii francuskich i dominiów angielskich napływa także nowa armia. Pułki hinduskie już na froncie. Ambasador polski p. Raczyński oświadczył, że z początkiem wiosny staną do boju bardzo poważne siły polskie.

A razem ze szczękiem oręża, w tym nowym roku płynęły przed tron Najwyższego żarliwe modły. Modlił się także Poznań i Kraków, którym zamknięto wszystkie kościoły, pozwalając jedynie dwa razy w tygodniu otwierać swe podwoje. Nawet min. propagandy III Rzeszy p. Gebels zakończył swą mowę słowami modlitwy: „Panie Boże, jeśli nam pomagać nie chcesz, lub nie możesz, nie pomagaj przynajmniej naszym nieprzyjaciołom".

S. M.

Nad czym radził Hitler z Göringiem?

Ostatnie narady Hitler—Goering miały za przedmiot niemal wyłącznie zagadnienia gospodarcze. Szczególnie pilna jest kwestia dostaw z Rosji. Dr. Richter, szef niemieckiej misji ekonomicznej w Rosji miał dostać nowe instrukcje.

Czy sojusznicy osiągną cele wojny?

Niemcy twierdzą, że nie!

BERLIN. (Elta). „Berlin Boersen Zeitung" cytuje artykuł pisma francuskiego „Revue des deux mondes", w którym miedzy innymi powiedziano, iż **z Niemcami nie będą prowadzone żadne rokowania, dopóki nie będzie zajęty Berlin, dopóki wodzowie nacjonalistów nie znajdą się w rękach sprzymierzeńców.**

Według tego artykułu **Niemcy mają ulec podziałowi na poszczególne państwa, które każde z osobna zawrą umowy pokojowe z państwami sprzymierzonymi.**

„Berliner Boersen Zeitung" podkreśla, iż artykuł ten wyraźnie odkrywa stanowisko, istniejące obecnie pod wpływem Anglii we Francji i przez politykę francuskich podtrzymywane.

W sprawie wpływów angielskich zauważa, iż w ostatnim czasie zapanowały w Paryżu te sfery, które są więcej bliższe żydowskiej międzynarodówce, niżli narodowi francuskiemu. Sfery te wciągnęły Francję do wojny, gdyż zawsze stwarzały opinię o zagrożeniu Francji. Gdy nieprzyjaciele Niemiec nie osiągnęli spodziewanych rezultatów, narody zaczęły zadawać sobie pytania, za co walczą? Dla zaspokojenia tych głosów, zaczęto ogłaszać nieprawdopobobne cele wojny. Pismo niemieckie dalej podkreśla, iż armia niemiecka trzyma się mocno w umocnieniach zachodnich, wojenna flota niemiecka panuje nad Morzem Północnem, a lotnictwo niemieckie kontroluje obszar między rzeką Rhona i wyspami Shetland. W Paryżu i Londynie tymczasem marzą o podziale Niemiec, gdy wojenne siły Rzeszy formują przyszłość i panują we wszystkich dziedzinach.

Aresztowania i rewizje w Wilnie

Elta komunikuje: Państwowe Organy Bezpieczeństwa w Wilnie wykryły w tych dniach tajną organizację polską, skierowaną przeciwko Republice Litewskiej. Znaleziono spis członków organizacji, program działania i spisane instrukcje. Poza tym wykryto dwie tajne nadawcze stacje radiowe oraz dokładne instrukcje o korzystaniu z tych stacyj. Wykryto także i inne środki, mogące służyć organizacji. Korzystając ze znalezionych spisów członków organizacji, organy bezpieczeństwa zaaresztowały szereg osób różnego wieku, zawodu i płci. Zaznaczyć należy, iż tylko około 25 proc. zaaresztowanych członków organizacji są stałymi mieszkańcami kraju, zaś 75 proc. zaaresztowanych przybyło do kraju wileńskiego z innych terytoriów b. Polski. Śledztwo prowadzone jest dalej.

Włochy nie czują się izolowane na morzu Śródziemnym

RZYM, (Elta). „Gazetta de Popolo" podobnie jak przed kilku dniami „Messagero" rozważa zagadnienie Morza Śródziemnego. Pismo po dokonaniu przeglądu historycznego rozwoju stosunków na wybrzeżach morza Śródziemnego pisze, iż z biegiem czasu, a szczególnie w ostatnich latach **Italia swoją sytuację na Morzu Śródziemnym ocenia coraz więcej optymistycznie.**

Obecnie Italia nie ma już obaw o izolację na Morzu Śródziemnym, gdyż posiada na Morzu Śródziemnym takie siły wojenne, którym całkowicie ufa. W razie powstania konfliktu z państwem z poza Morza Śródziemnego, Italia może być pewna, iż bez jej pozwolenia nikt nie będzie mógł dostać się do Morza Śródziemnego. Na mapie świata nie ma takich nazw, oświadcza pismo, których by tak nie lubiły włosi jak Gibraltar i Suez. Dzisiaj jednak Italia uważa oba te zagadnienia nie za sprawy strategii i floty, lecz jako zagadnienia honoru narodowego. Pismo włoskie zarzuca prasie brytyjskiej, iż podkreśla ona wciąż znaczenie strategiczne Suezu i Gibraltaru, co nie jest miłe dla Italii.

—:::—

Z nad Wisły i Warty

Dzwon Zygmunta wywieziony z Wawelu

W ciągu ostatnich dni wciąż napływają wiadomości o likwidacji przez władze niemieckie historycznych pamiątek polskich. Onegdaj agencja „Reutera" nadała dokładny komunikat o wywiezieniu resztek muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim w Belwederze. Wczoraj rano nadeszła z Krakowa nowa wiadomość o wywiezieniu z Wawelu historycznego dzwonu Zygmunta.

Dzwon ten od roku 1520 przetrwał rozmaite koleje losu i pozcstał nienaruszony. Obecnie władze „Gubernii Generalnej" uznały, że dzwon ten nadaje się na szmelc i zostanie zużytkowany jako surowiec dla niemieckich fabryk amunicyjnych. (c)

„Planowo i bez żadnych przeszkód"
wędrują Niemcy do nowych osiedli

BERLIN. (Elta). DNB donosi, iż emigracja Niemców z Galicji i Wołynia odbywa się planowo. Wciąż przybywają do Sanoka, Przemyśla, Hrubieszowa, Brześcia i Grajewa pociągi i wozy z transportami emigrantów niemieckich. Udają się oni przez granicę Związku Sowieckiego do Generalnej Gubernii, byłej Polski, a stąd dalej, do samych Niemiec. Organy niemieckie, przeprowadzające ewakuację, w porozumieniu ze stroną sowiecką, przygotowały odpowiedni zasób pociągów. W ten sposób ewakuacja emigrantów niemieckich z Związku Sowieckiego odbywa się zupełnie planowo, bez żadnych przeszkód.

W dniu 10 stycznia przez granicę przejechało 55 pociągów specjalnych z 78 zarejestrowanych na ten dzień. Również odbywa się ewakuacja i na wozach. I tu również dopomaga emigrantom niemieckim dobra organizacja strony niemieckiej. Wozy te szosami jadą dniami, a nocą zajeżdżają do wsi, zamieszkałych przez Niemców, gdzie oprócz noclegów zaopatrywani oni są w żywność. Wozy jadą całymi transportami, po 212 wozów. Do Niemiec ma przybyć 11.855 wozów z 20.000 koni. Ogółem z Galicji, Wołynia i Białegostoku wyemigrowało do Niemiec przeszło 130.000 Niemców.

W Angers
Wkrótce zacznie działać Polska Rada Narodowa

W ciągu najbliższych dwóch tygodni spodziewane jest pierwsze posiedzenie **Polskiej Rady Narodowej.** Rada jest już ostatecznie uformowana. Liczy **24 członków**, z tego **Pan Prezydent Raczkiewicz** mianował 16. Pierwszym członkiem Rady został mianowany sędziwy **Ignacy Paderewski**, który w miarę sił i możności ofiarował się cały na służbę Ojczyźnie. Dalej wchodzą przedstawiciele **wszelkich stronnictw i ugrupowań**. Jest w niej **3 ludowców** (z wiceprezesem stronnictwa: **Mikołajczykiem**), **2 socjalistów** z P.P.S. przedstawiciel **Narodowej Demokracji Józef Bielecki** oraz konserwatysta **Jaworski. Duchowieństwo** reprezentuje **biskup polowy Gawlina**, ranny w oblężeniu Warszawy.

Miejscem posiedzeń Rady będzie Angers. (ht).

—o:o—

Goście z Wilna
na zamku w Rzymie

Helena Stefanowa hr. Tyszkiewiczowa z Landwarowa wraz z córką Natalią przybyły do Rzymu i goszczą u wuja i ciotki króla i królowej Italii.

Anglia śpieszy na pomoc uchodźcom i ich dzieciom

Wywiad specjalny „Kurjera Wil." z mr. C. R. Honigiem

Wczoraj przybył do Wilna mr. Camille R. Honig, specjalny delegat szeregu angielskich instytucyj filantropijnych, a zwłaszcza: „Ord Ose", którego prezesem jest lord Rotschild i ściśle z nim współpracującego „Save the Children Fund" (Fundusz opieki nad dziećmi), którego prezydium stanowią: arcybiskup Canterbury-Cosmo Cantuar, ks. Atholl, lord Noel Buxton i lord Marley.

Mr. Honig, pozatym ceniony publicysta, zasilający swymi pracam najpoważniejsze pisma Anglii i zagranicy, udzielił specjalnej audiencji współpracownikowi „Kurjera Wileńskiego".

Na naszą prośbę tak scharakteryzował pokrótce działalność reprezentowanych przezeń instytucyj.

— „Ort-Ose", uświadamiając sobie straszliwą sytuację uchodźców bez różnicy wyznania i narodowości, uznało za najważniejsze dwa następujące zagadnienia. Ludzie, którzy stracili swe możności zarobkowania i znaleźli się w odmiennych warunkach gospodarczych oraz politycznych muszą uzyskać pomoc. W tym celu trzeba dbać o to, by mieli jakieś zatrudnienie oraz by znaleźli się w odpowiednich warunkach zdrowotnych. Hasłem „Ort-Ose" jest: „Zdrowie i praca, zdrowie przez pracę, praca przez zdrowie". Aby zaś scharakteryzować cele „Save the Children Fund", wystarczy przytoczyć odezwę tej instytucji, którą świeżo zamieścił „The Times".

Mr. Honig pokazuje mi wycinki z tego dziennika. Czytam w nim:

„Tragedia, która się rozegrała w Polsce, budzi najgłębsze współczucie naszego narodu, a grożące podobne niebezpieczeństwo naszym dzieciom zaostrzyło naszą wrażliwość na cierpienia, jakie niesie wojna wszystkim dzieciom bez wyjątku. Dzieci polskie cierpią dziś udręki, znajdujące zaledwie blady wyraz publiczny w stosunku do ich ogromu, lecz aż nazbyt dobrze znane tym, którzy pracowali wśród dzieci — ofiar nowoczesnej wojny".

Odezwa kończy się apelem do składania ofiar dla dzieci uchodźców polskich, przebywających obecnie w Litwie, Rumunii i na Węgrzech, prosząc o jaknajwiększą hojność.

— Z tego już mogę wywnioskować cele pańskiego przyjazdu— mówię—chodzi zapewne o zbadanie sytuacji, dokładniejsze i ściślejsze.

— Bardzo słusznie — brzmiała odpowiedź — po to właśnie dokonywam obecnie objazdu wszystkich krajów, gdzie sa uchodźcy polscy. Zależy nam nie tylko na akcji czysto filantropijnej, ale i konstruktywnej. Nie ograniczać się do pomocy czysto materialnej, lecz rozwinąć wśród nich akcję kulturalno-oświatową, ponieważ im należy się specjalna opieka fizyczna i duchowa. Pragniemy dopomóc rodzicom w tej pracy, nie zapominając oczywiście o pomocy dla ich najmłodszych. Pracujemy w porozumieniu z Brytyjskim Czerwonym Krzyżem. Odbyłem szereg konferencyj z przedstawicielami władz w Kownie i Wilnie. Narazie preliminowana jest suma 1 500 f. szt., jako pierwsza pomoc, po której nastąpią dalsze według moich raportów.

— Czy nie zechciał by pan łaskawie powiedzieć też parę słów o sytuacji w Anglii? Jaki tam panuje nastrój?

— Wiary i ufności w pomyślną przyszłość. Nasi mężowie stanu nie rozpoczęli by niczego bez najgłębszego przeświadczenia o bezwarunkowym osiągnięciu zamierzonego celu z dodatnim skutkiem. Narazie zaś jesteśmy przekonani, iż nawet podczas najbardziej mrocznego „zaciemnienia" przeciwlotniczego jest nam jeszcze jaśniej, niż gdzieindziej w biały dzień. H L.

Sprawa korespondencji z zagranicą

Whchwili obecnej z kraju wileńskiego, podobnież jak z całej Litwy, korespondencję pocztową wysyła się do wszystkich krajów, z wyjątkiem krajów b. Państwa Polskiego.

Obszerne, podane do wiadomości publicznej informacje dotyczą treści poczty do internowanych i jeńców na terytorium sowieckim. Zarząd poczty ostrzega wszystkich nadawców, by ściśle przestrzegali przepisów, a to dla uniknięcia niepotrzebnych wydatków i nieporozumień. (N)

SZPILKI

W związku z żądaniem restauracji — Polski, Austrii i Czech — tłumaczą w Paryżu: — Do C z e c h sztuka. .

* * *

W Belgii mamy oryginalny karnawał. Do głosu dochodzi nie p i e r r o t, ale P i e r l o t, który otrzymał misję tworzenia nowego rządu...

* * *

Rezygnację Hoare Belishy osłania londyńska mgła i dym tajemniczości!

Prawdziwa d y m - isja!

* * *

Ustąpienie Hoare Belishy uważane jest przez niektóre pisma w Anglii za tajemniczą H o r - obe gabinetu...

* * *

Wynurzenia pewnego publicysty w pewnej gazecie, jak ostatnio przekonaliśmy się, są nie tyle historyczne, ile h i s t e r y c z n e...

* * *

Żółtko do Eierweisa:

— Jak ci się podoba narzeczona mego najstarszego syna?

— Owszem, niczego sobie. W prawdzie nie jest miła, ani sympatyczna, Ale jedno co ma ładne... Ona ma ładne, parę lat...

* * *

Z okazji szczęśliwego przekroczenia Bugu — jedna pani postanowiła nadać swemu nowonarodzonemu synkowi imię zamiast Bogusław — B u g o s ł a w.

* * *

Kartka z pamiętnika:

Warszawa przeżywała ostatnio kilka najazdów. Zaczęło się od najazdu Szwedów, a właściwie licznych szwedzkich pod wodzą Miedzińskiego...

As.

Niemcy i Sowiety likwidują stosunki handlowe z Turcją

„Bayer" i „Sowneft" zniosły swoje agendy w Ankarze

Dzienniki londyńskie donoszą w obszernych relacjach o dalszym pogorszeniu się stosunków między Sowietami i Rzeszą Niemiecką z jednej strony, a Turcją z drugiej. Znalazło to swój wyraz w pierwszym rzędzie w likwidacji największych przedstawicielstw handlowych obu krajów. Otóż znana na całym Wschodzie ekspozytura wielkiej firmy niemieckiej „Bayer" oznajmiła oficjalnie, że przystępuje do likwidacji swej ekspozytury w Ankarze. Z dniem 1 marca największa firma przemysłu chemicznego w Niemczech przestanie w Turcji istnieć.

Jednocześnie korespondenci ankarscy pism londyńskich sygnalizują również o zwinięciu agend sowieckiego handlu naftowego w Turcji.

Zdaniem korespondenta politycznego „Times'a" oznacza to niewątpliwie pogłębienie się animozyj politycznych między Turcją a Rosją Sowiecką i Niemcami. (c).

Nowa Warszawa w „Nowym Kurjerze"

Leży przed nami numer „Nowego Kurjera Warszawskiego" z przed kilku zaledwie dni. Nosi datę 9 stycznia, zawiera sześć stron, drukowany jest w „Domu Prasy", a kolorem nagłówka i układem graficznym przypomina popularne warszawskie „czerwoniaki".

Nawet, jak dawniej, na piątej kolumnie u góry znajdziemy felieton — nieudolne naśladownictwo Wiecha, podpisane literkami „Am". Redaktorzy „Nowego Kurjera Warszawskiego" wolą występować incognito. Żadnych nazwisk! Ostatnio — znikł nawet podpis „odpowiedzialnego redaktora", którym był dziennikarstwu polskiemu nieznany Franciszek Sowiński.

Z dziwnym uczuciem przegląda tę gazetę warszawianin, szybko przebiega oczami szpalty, łowi chciwie znajome, jakże bliskie nazwy ulic, lokali, kawiarń, oddycha przez chwilę dawną atmosferą i na jeden moment łudzi się, że jest z powrotem w domu i, jak zwykle, przy śniadaniu czyta swoją gazetę.

Ale wystarczy przenieść wzrok z ogłoszeń na treść gazety, aby prysł urok i wróciła bolesna rzeczywistość. Oto na pierwszej stronie — dwie wielkie fotografie: angielskich bombowców typu Wellington i niemieckich Messerschmidtów. Krótki podpis pod kliszą informuje z radością, że aż 36 takich Wellingtonów z ogólnej liczby 40 zniszczyły oczywiście Messerschmidty.

Odwróćmy stronę. Znajdziemy wielką karykaturę Churchilla, za tego wyławianiem zatopionych statków I znowu podpis, mający być dowcipem: „*torpedum mobile*".

Im dalej w treść — tymbardziej obca staje się gazeta. Oto list uchodźcy z Węgier, podpisany przez Benedykta Aleksandrowicza. List zieje nienawiścią do polskich placówek zagranicą, a jest niby skargą na niedolę uchodźców z Polski.

Czytamy dalej. Kronika. Niby zwykła, niby tak i dawniej, drobna kradzież, najechanie, pożar. Ale również: „z okna 7 piętra gmachu P.K.O. wyskoczyła w przystępie rozstroju nerwowego 21-letnia Czesława Jankowska, pracownica tej instytucji". I obok: dwie osoby *zmarzły na śmierć*, szukając na noc schronienia w gruzach jednego z domów na Nowym Świecie".

Najwymowniejsze są ogłoszenia: „administrację domu przyjmie inżynier Voelksdeutscher, *gwarantuje odbiór komornego*". Oczywiście. Jeżeli Voelksdeutscher...

Szyby, szyby, szyby! Tysiące okien w Warszawie czekają na szkło, przez tysiące okiennych otworów wdziera się do nieopalonych mieszkań srogi mróz, sięgający w Warszawie 30 stopni. A węgiel drogi. Trzy razy droższy, niż przed wojną, I herbatą gorącą ogrzać się trudno, bo już i herbata znika z tak zasobnych do niedawna stołów.

Dużo pokojów do wynajęcia. Z meblami i bez i z wygodami. Nawet niedrogo. Za 70 zł. pokój z kuchnią i łazienką w śródmieściu, za 80 tysięcy można kupić cały dom Na Wiejskiej 15, naprzeciwko Sejmu powstała sala noclegowa.

Handel kwitnie: „rzutki poznańczyk poszukuje posady ew. w żydowskiej firmie". Nad kawiarnią „Iwan" powstał dom komisowy, ktoś kupuje akcje: Lilpopu, Żyrardów i inne. Cegła ze zburzonych domów za bezcen: tylko 45 zł. za tysiąc, gdy nowa kosztuje 200 złotych. Na giełdzie dolar notowany jest „oficjalnie" 5 zł 24 gr., angielskie funty za „jeden" 19 złotych.

Kina grają: Atlantic, Casino, Imperial, Napoleon, Studio, Popularny, Roxy. Codzień od godziny 3-ciej pp. stare niemieckie filmy. Tytuł jednego jest nawet bardzo warszawski: „Życie za honor".

I jeszcze jeden rodzaj ogłoszeń, dawniej niespotykanych, znajdziecie w „N. Kurj. Warszawskim": oto „spalona" szuka poparcia, ktoś pozna „młodą i ładną celem współpracy", ktoś inny bez żenady proponuje kulturalnej i przystojnej pani przyjaźń i wspólne, ocalałe z pożogi, mieszkanie.

Kończymy lekturę gazety. Zachowajmy lepiej w pamięci obraz tamtej Warszawy, pięknej, wesołej i dostatniej.

Chociaż i tej nowej, tak straszliwie biednej nie przestaną nigdy kochać ci, którzy ją opuścili...

Old.

Przerwany rejs „Króla Oskara"

Co opowiada o tym świadek podróży?

Jak donosiliśmy przed kilku dniami niemieckie okręty wojenne zatrzymały na Bałtyku szwedzki parowiec „Król Oskar", odbywający stałe rejsy pasażerskie pomiędzy Rygą i Sztokholmem. Tym razem na pokładzie parowca wśród pasażerów znajdowało się 42 Polaków.

„Król Oskar" został odprowadzony do jednego z portów niemieckich, gdzie poddany został rewizji. Pasażerowie Polacy w liczbie 40, dwóm bowiem udało się zbiec, zostali skierowani do obozów koncentracyjnych. Właśnie onegdaj przybył do Wilna jeden z tych szczęśliwych, którym udało się uniknąć przymusowej podróży do Niemiec.

Odbyliśmy z nim rozmowę i wysłuchaliśmy opowiadania o tej przygodzie, która śmiało mogłaby służyć za temat do awanturniczego filmu korsarskiego.

Było tak. Wyjechałem z Kowna do Rygi — opowiada nasz rozmówca — w dniu 27 grudnia ub. roku i po załatwieniu wszystkich formalności w dniu 4 stycznia odpłynęliśmy na pokładzie „Króla Oskara" do Sztokholmu. Było nas 42 Polaków, pozatem kilkunastu Szwedów, Finów i Łotyszy. Pogoda jak to zwykle bywa w tym okresie na Bałtyku nie była zbyt szczególna. Morze falowało, dął ostry wiatr.

Gdyśmy nazajutrz 5.I rano ujrzeli majaczące w oddali brzegi Szwecji zdawało się nam, że podróż minie pomyślnie bez żadnych przykrych niespodzianek. Byliśmy już w pobliżu terytorialnych wód Szwecji. Na mostku kapitańskim oprócz oficera wachtowego stał kapitan i bacznie przez lornetkę obserwował horyzont, na pokładzie mimo wczesnej godziny zebrało się dość sporo pasażerów.

W pewnej chwili z mostku kapitańskiego zawiadomiono, że na horyzoncie widnieją sylwetki dwóch okrętów. Bliżej „Króla Oskara" z lewej burty zbliżał się do nas mały statek towarowy pod duńską flagą, na prawo zaś, znacznie dalej, widniały szpice masztów wynurzającego się z za horyzontu nieznanego statku. Po kilku minutach kapitan wyjaśnił, że zbliżający się z prawej strony okręt jest okrętem wojennym, który napewno zatrzyma „Króla Oskara", i wobec tego należy się przygotować do rewizji.

Pasażerowie Polacy zwrócili się wówczas z prośbą o przesadzenie ich na pokład mijającego nas statku duńskiego. Niestety kapitan tego stateczku zgodził się przyjąć zaledwie dwie osoby. Ponieważ staliśmy pierwsi w szeregu petentów o przesadzenie — los się nam uśmiechnął. Czasu było mało. Z pokładu statku duńskiego, który podpłynął do nas na odległość 3—4 m. przerzucono stalową linę przy pomocy której opuściliśmy „Króla Oskara".

Statek duński wracał do Rygi. Przed godziną był zatrzymywany przez okręt wojenny niemiecki więc można było przypuszczać, że nowej rewizji nie będzie. Istotnie po 8 godzinach podróży wysiadłem znowuż w porcie ryskim. — Cóż dalej będzie pan robił? — pytamy.

Będę próbował szczęścia. Skoro woda zawiodła może powietrze będzie łaskawsze — odpowiada z uśmiechem nasz rozmówca.

S.

Bułgarzy o planach francuskich

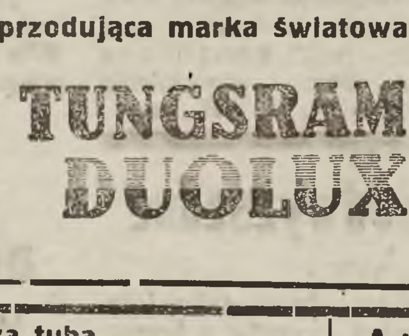
Bułgarskie pismo „Zora" zamieszcza artykuł, w którym rozważa projekty aliantów na południu. Jak wiadomo przed kilku tygodniami mianowano gen. Weyganda dowódcą francuskich sił Lewantu. Oto wyjątki z artykułu dziennika sofijskiego.

„Francja jest pierwszym krajem, który postanowił wspierać Finlandię. Oficjalną deklarację w tej sprawie przyjęła Izba Deputowanych 26 grudnia.

„W samej Francji rozwija się silna kampania prasowa i propagandowa. Doszło do tego, że rue de Moscou zmieniono na rue de Finlande, uchwałę tu przyjęła Rada m. Paryża. Aresztowania działaczy komunistycznych zwiększyły się, konfiskaty i likwidacje towarzystw komunizujących mnożą się. Prasa, na czele z pół urzędowym „Temps" wciąż nalega na zerwanie stosunków dyplomatycznych z ZSSR.

„Kolnische Zeitung" donosi z Rzymu, iż działalność gen. Weyganda w Syrii odrazu wywołała wielkie zainteresowanie w kołach włoskich. Uderza to, że wysłano do Syrji jednego z najzdolniejszych generałów, dlatego plany francuskie bardzo interesują Włochów. Korespondent „Stampy" Lavato donosi, iż Weygand pierwotnie miał zająć się tylko obroną naftociągu na linii Eufrat—Tygrys; obecnie jednak wyraźnie widać zamiar ofenzywy na Batum i Baku. Brało by w niej udział kilkaset tys. ludzi, żołnierzy francuskich, angielskich, arabskich i hinduskich.

(w).



Z zagadnień sztuki teatru

Twórczość i krytyka

Zdawałoby się, że krytyka powinna być pośrednikiem twórczym między widownią a sceną, między widzem a aktorami. Tymczasem od pierwszej niemal chwili, gdy wogóle powstało pojęcie krytyki, mamy do czynienia z fatalną omyłką. Zamiast bowiem szukać Piękna i analizować jego pierwiastki w teatrze, krytyka poczęła uwydatniać przede wszystkiem błędy, dochodząc w tego rodzaju postępowaniu nieraz do absurdu.

Krytyk pisząc recenzję pragnął wykazać przedewszystkiem swoje własne wartości. Trafnie zauważył kiedyś Jan Lorentowicz, że krytyk rozczulając się nad swym dobrym smakiem ubolewał, że cały światopogląd teatru jako sztuki, nie jest dostosowany do jego poziomu.

Na tym tle powstały już w najdawniejszych czasach ogromne szkody dla sztuki teatru, dla pisarzy dramatycznych, aktorów i reżyserów.

W literaturze spotykamy się z całym szeregiem uwag i protestów w tej materii, choć argument postawienia niesumiennosci krytyka pod pręgierz opinii nie wywołały nagości skutecznego na tym polu uzdrowienia. Ani Goethe, ani Heine ani Mickiewicz nie mogli sobie z tym wrzodem dać rady. Cierpiał przez krytykę Słowacki i rozprawiał się z nią w „Beniowskim"; złamał pióro na jakiś czas Fredro pod wpływem cierpkich uwag Seweryna Goszczyńskiego; w ciężkiej depresji znalazł się niejednokrotnie Wyspiański. W „Notach" do „Bolesława Śmiałego" stoczył zresztą autor „Wyzwolenia" pojedynek z krytykami, którzy zarzucili mu, że nie daje gotowych wzorów dramatu. Odciął im się w ten sposób:

> „*Mam ten dar twórczy: patrzeć*
> *się inaczej,*
> *Inaczej niżli wy, co nie kształcicie wzroku,*
> *Dla których stworzył Bóg*
> *szablony i szematy*
> *A duszy poddajecie studenckie*
> *tematy".*

To, co Wyspiański tak bardzo wyraźnie w tym czterowierszu powiedział, postaram się w dalszym toku rozwinąć szerzej na podstawie spostrzeżeń wielu wybitnych pisarzy polskich, którzy niejednokrotnie już starali się ośmieszyć dyletanckie maniery krytyków, przeciwstawiając im rzeczową argumentację.

Stanisław Koźmian, dyrektor teatru krakowskiego, essaista, myśliciel i głęboki człowiek teatru, napisał w swojej książce p. t. „Rzeczy teatralne", że „teatr nie może i nie powinien odstrzeliwać się". „Jest to tarcza — pisał — do której strzelają sobie wszyscy bezpiecznie i bez obawy".

Istotnie teatr, aktorzy, reżyserja, dyrekcja stoją nagość dość bezbronnie wobec daleko idącego nieskrępowania wielu ludzi — piszących krytyki, którym się zdaje, że „są w stanie jałową jakąś uwagą coś uregulować lub coś w istocie biegu prac i spraw teatralnych zmienić".

Cóż bowiem może zmienić krytyk, który nie posiada znajomości mechanizmu teatralnego ani znajomości duszy ludzkiej, a już mówiąc o szczegółach najmniej znajomości warsztatu scenicznego, nie umie odróżnić pracy aktora od pomysłowości reżysera, nie umie, a także nie uchwycić różnicy między założeniami inscenizacyjnymi reżysera a rezultatami interpretacji aktorskiej, a wogóle nie posiada własnego sądu wobec zjawisk artystycznych?

Stąd to pochodzą owe płytkie określenia, że ktoś był „poprawny" a inny dobrze spełnił swoje zadanie, trzeci znów „staranny" a reżyserja „czujna". Albo inna jeszcze wybredniejsza i mądrzejsza ocena: „reżyserja — powiedzmy to — pisze sprytny krytyk, „nie była ani dobra ani zła".

Tego rodzaju recenzje tłumaczą aż nadto, że krytyk merytorycznie niema nic do powiedzenia.

Stefan Żeromski nazywa takie typy „rozdawcami łaski i niełaski", ośmieszając ich jako „korepetytorów w zakresie piękna i smaku". (Snobizm i Postęp). Krytyk bowiem nadewszystko chce być mentorem. Zamiast być pedagogiem a przynajmniej sprawiedliwym sędzią faktów, które ma przed sobą.

Najgorsze jednak są tak zwane felietony teatralne o podkładzie satyrycznym. Nie wchodzą tu w grę żadne może intrygi zakulisowe, żaden kierunek polityczny z powodu którego nieraz recenzent zmuszony jest rozbić publicznie istotne wartości autora scenicznego, który jest przypadkiem innych przekonań politycznych.

Jedyną myślą przewodnią krytyki jest chęć ubawienia czytelnika i zwrócenia uwagi na siebie jako na dowcipnisia, który wszy[s]tko i wszystkich potrafi wykpić bez względu na to, czy dana rzecz jest dobra czy zła, czy dany aktor lub pisarz ma jakieś wartości czy nie.

Jest to zabawa na koszt teatru. Dowcip zostaje tu ukuty z ogromnego trudu i wzruszeń artysty.

Jeżeli tego typu recenzje mają charakter inteligentnej szermierki i sympatycznego przekomarzania się z twórczością, to jeszcze pół biedy, jeżeli natomiast w recenzje bawi się człowiek bez talentu, śledziennik, maniak czy histeryk, to jedynym ratunkiem w tej patologicznej rozrywce może być tylko szpital.

Jest jeszcze inny rodzaj recenzentów. Należą do niego panowie niedouczeni, którzy pozują na ludzi nauki i elukubraty swoje piszą z punktu widzenia wiedzy. W takich razach co krok spotyka się jakieś fakty z osobistych spotkań recenzenta z wielkimi ludźmi, rozmowy zakulisowe z głównymi aktorami, aktorkami i reżyserami zagranicą, wreszcie wrażenia ogólne wątpliwego charakteru naukowego.

Gdyby potem na scenie polskiej pojawiła się znana z afisza paryskiego komedia, to ów znakomity podróżnik napisze wtedy mniej więcej tak: „Jakżeby. ta komedia pięknie wyglądała, gdyby ją reżyserował taki np. Jouvet".

Najzabawniejsze w tym jest to, że recenzent ten. Jouveta napewno nie widział i na próbach jego nie

Współpraca ks. Marcina Poczobuta i Jana Śniadeckiego w Komisji Edukacji Narodowej

W styczniu r. b. mija 150 lat od zdarzenia, które może samo przez się nie jest wyjątkowo doniosłem, ale odegrało ważną rolę w historii naszej kultury. A wspomnieć o nim trzeba właśnie w Wilnie, gdyż osoby, które odegrały w nim wybitną rolę, to przodujące postacie życia naukowego i kulturalnego naszego Wilna w końcu XVIII i na początku XIX wieku.

Był to jeden z epizodów działalności *Komisji Edukacj Narodowej*, tej Komisji, o której *Jan Śniadecki* tak pięknie się wyraził: „Nie pozostanie to bowiem być pamiętną epoką w dziejach polskich, że Sejm roku 1775 usłuchał głosu mądrości i obywatelstwa, kiedy podana od Joachima Chreptowicza o Komisji Edukacyjnej myśl, cale nowa i bujna w pożytki powszechne, w prawo krajowe zamienił". — W związku z przeprowadzoną reformą szkolną zaczęto od jesieni roku 1780 zbierać wszystkie przepisy, z jakimi spotykano się w organizacji szkolnej by stworzyć z nich jedną całość. Do pracy tej stanęli: *Kołłątaj, Piramowicz, Kopczyński, Jakukiewicz, Narbut, Hołłowczyc, Koblański*)*. Opracowanie rozdziałów, dotyczących organizacji Szkół Głównych (a więc akademii Krakowskiej i Wileńskiej) podjął się *Kołłątaj* redaktorem całości był *Piramowicz*. Już w lecie 1781 r. ukazał się w druku t-wa „Projekt" zbioru wszystkich przepisów i na jesieni wprowadzono zawarte przepisy w życie, żądając, by wszystkie szkoły zastosowały się do nich. Gdy w ciągu roku próbnego wyznaczeni wizytatorowie zwiedzili wszystkie szkoły i zdali sprawozdanie o celowości przepisów, Komisja ostatecznie je zatwierdziła wydając w lecie 1783 r.: „Ustawy Komisii Edukacji Narodowej dla Stanu Akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane". Ale życie przysporzyło wiele kłopotów i trosk Komisji Edukacji Narodowej; zwłaszcza Akademia Krakowska nie stała na wysokości zadania. Powstały tam niesnaski, które zwichnęły normalny bieg życia i wypadków na przeciąg kilku lat. Wreszcie Komisja Edukacji Narodowej zdecydowała się położyć kres tym przedłużającym się nieporozumieniom i we wrześniu 1789 r. zaprosiła rektorów i delegatów obu szkół Głównych do Warszawy, by ci wraz z Komisją, opierając się na zebranem doświadczeniu, przejrzeli i przerobili statut szkolny. Głównym delegatem Akademii Krakowskiej był młody jej profesor *Jan Śniadecki*, głównym delegatem Akademii Wileńskiej był rektor tej szkoły *ks. Marcin Poczobut - Odlanicki*. Ci dwaj wybitni uczeni i zasłużeni obywatele kraju, po kilkumiesięcznych trudach, korzystając z pomocy swych towarzyszy, ukończyli swą pracę, t. zn. poprawili ustawy, dotyczące Stanu Akademickiego, a „z prawami—jak mówi *Śniadecki*—wrócił się szkolny porządek, i ożywiła się w publicznych nauczycielach gorliwość".

Przybywając na jesieni 1789 r. do Warszawy na obrady Komisji, *Poczobut* i *Śniadecki* po raz pierwszy spotkali się i poznali. Korespondowali wprawdzie już nieco wcześniej, gdy w roku 1783 *Śniadecki* powrócił z Anglii do Krakowa, wysłał obszerny list do *Poczobuta*, spełniając z jednej strony polecenie, jakie mu zlecił dyrektor Obserwatorium w Greenwich *Moskeline*, a z drugiej strony dając sprawozdanie z bytności swej u słynnego astronoma-amatora angielskiego *Herschel'a* i ze zwiedzenia obserwatorium jego w Slough; kończy list ten wyrażeniem chęci zwiedzenia Obserwatorium Wileńskiego i poznania osobiście *Poczobuta*. W odpowiedzi zaś *Poczobuta* czytamy: „Z otwartem sercem będę czekał WPana w każdym czasie"...

W tym czasie *Poczobut*, liczący około 60 lat, miał już wyrobione imię w Europie, jako właściwy twórca Obserwatorjum Wileńskiego (wprawdzie powstało ono w r. 1753, ale dopiero od chwili objęcia zarządu przez *Poczobuta* w r. 1764 stało się naprawdę czynne) i znakomity obserwator. *Śniadecki* w tym czasie liczył sobie trzydzieści kilka lat, zdobywał sobie dopiero imię zagranicą i budował obserwatorium w Krakowie, które uruchomił w r. 1791. Do jedynego dotychczas Obserwatorium Wileńskiego miało przybyć drugie z kolei krakowskie. Nic dziwnego zatem, że młodemu *Śniadeckiemu* zależało na poznaniu *Poczobuta*. Ale i *Poczobut* z pewnością pragnął spojrzeć w oczy i zgłębić *Śniadeckiego*, wszak wśród swych współpracowników w Wilnie nie miał nikogo, komu mógłby w przyszłości przekazać Obserwatorium. Kilkumiesięczny więc wspólny pobyt w Warszawie spełnił życzenia obu astronomów; zbliżyli się bardzo do siebie, a że przypadli sobie do serca, wytworzyła się więc szczera przyjaźń, która przetrwała do końca życia *Poczobuta*.

Gdy znacznie później *Poczobut* przemęczony i schorowany zamyślił o ustąpieniu, marzył tylko o tem, by następcą jego mógł być jedyny godny tego człowiek, *Jan Śniadecki*. Nie tu miejsce na przypominanie, na jakie trudności napotykała inicjatywa *Poczobuta*; została jednak w rezultacie uwieńczona pomyślnym skutkiem. W roku 1807 *Poczobut* przekazał Obserwatorium Wileńskie w ręce *Śniadeckiego*, a sam usunął się do klasztoru w Dynaburgu, gdzie umarł w roku 1810. A *Śniadecki* żegnał swego starszego przyjaciela przepięknem wspomnieniem, gdzie powiedział: „Widzieliśmy w nim dwie panujące namiętności; miłość nauki i niezłamane niczem przywiązanie do dobra i chwały Uniwersytetu".

Przypominając fakt współpracy *Poczobuta* i *Śniadeckiego* w dziele Komisji Edukacji Narodowej, zwłaszcza w styczniu 1790 r., podkreślić musimy, że los oddał dzieło naprawy szkolnictwa w ręce dwuch wybitnych uczonych, a przypadek zrządził, że byli to równocześnie dwaj znakomici astronomowie. Ale nie koniec na tem, jeśli myślimy o Wilnie. Wszedł tu jeden po drugim — *Poczobut* od r. 1764 do r. 1807, a *Śniadecki* dalej do r. 1825— kierowali Obserwatorium Wileńskim, razem w ciągu 61 lat, doprowadzając je do rozkwitu i zdobywając dlań poczesne imię wśród obserwatoriów europejskich. Dalej zarówno jeden jak i drugi w ciągu długich lat przewodzili jako rektorowie Wszechnicy Wileńskiej, pracując z wysiłkiem i poświęceniem bez granic ku dobru nietylko Wszechnicy, ale i całego szkolnictwa, i zapisując się trwałemi zgłoskami w historii naszej kultury.

Pracowali w starych, a tak nam wszystkim drogich murach świętojańskich, dokoła których snuje się do dnia dzisiejszego legenda o ich pracy, wysiłkach i zasługach, a w sercach potomności nieprzerwanie trwać będzie cześć i uwielbienie ich drogich imion. **Wł. Dz.**

*) Stanisław Kot. Komisja Edukacji Narodowej. Kraków, 1923.

Komorne nie może być podwyższane

Niedawno Urząd Komisarza Regulacji Cen opracował projekt ustawy o ochronie lokatorów w m. Wilnie i okręgu. Projekt ten został przekazany do Rady Ministrów. Zanim sprawa ta zostanie ustawowo uregulowana, obowiązuje ustawa o przekształceniu zobowiązań złotowych na litowe, ogłoszona w „Vyriausybes Žinios" Nr. 683 z dnia 16 grudnia 1939 r.

Według tej ustawy zobowiązania wynikające z umów o komornym przekształcane są na litowe: 1) Za czas od 1 stycznia do 1-go kwietnia 1940 r. w stosunku 1 zł.= 50 centom. 2) Za czas od 1 kwietnia do 1 lipca 1940 r. w stosunku 1 zł. = 0 75 litów. 3) Za czas od 1 lipca 1940 r w stosunku 1 zł = 1 litowi.

Jak się dowiadujemy organy sądowe i inne kompetentne urzędy wyjaśniły, że wspomniana ustawa dotyczy **wszystkich umów o najmie zawartych do dnia ogłoszenia ustawy bez względu na to jakie to są umowy: domowe, notarialne, czy zawarte ustnie i dające się udowodnić uzasadniającymi dokumentami (kwitami), czy przy pomocy świadków.**

Nie wolno podwyższać komornego bez zezwolenia.

Niektórzy właściciele domów w Wilnie bez zezwolenia komisarza regulacji cen podwyższają komorne powyżej norm przewidzianych w ustawie. Jak się dowiadujemy za takie podwyższanie komornego właściciele będą karani, chociażby przy zawieraniu umów pod naciskiem właścicieli domów, lokatorzy zgodzili się płacić wyższe ceny. Takie wykroczenia przeciwko ustawom zaczęli już sprawdzać kontrolerzy mieszkań.

był, więc jego podejścia do sztuki teatru nie zna. Podcinanie jednak fachowości czynników polskich wobec zagranicy weszło w modę zwłaszcza u tych krytyków, którym przypadek pisania recenzji dał na poczekaniu wielkie wykształcenie, znajomość teatru i prawo wydawania absolutnego sądu.

Karol Irzykowski wykoncypował pewnego rodzaju vademecum dla krytyków, z którego zacytujemy tylko następujące uwagi:

1) „Nie pisz arbitralnie, zwłaszcza gdy chlastasz swoich, daj dowód". 2) „Pisz tak, żebyś jakością swojego sądu za każdym razem powiedział, że masz przyrodzone prawo do wydawania sądu a nie prawo przypadkowe, zdobyte przez wkręcenie się do redakcji". 3) „Nie wydawaj patentów, nie wyrokuj o talencie lub o braku talentu, pisz o sztuce, którą recenzujesz". 4) „Pamiętaj, że w krytyce zawiera się także żywioł dramatyczny, że **przed publiką możesz kłamać bezkarnie lecz stajesz także wobec sztuki oko w oko.**

Tyle Irzykowski. Znamiennie bronił także rzeczowości i powagi stanowiska krytyka Jan Lorentowicz, który wobec panoszącego się coraz bardziej systemu bezmyślnego ujadania na twórczość takie między innymi wysunął uwagi:

„**Dyrektor teatru**, który wystawia niedoskonałe dzieło oryginalne, nie zasługuje jeszcze na to, aby drzeć z niego pasy i posypywać je solą wątpliwej attyckości".

„**Autor polski**, który napisał sztukę oryginalną, a w utworze swym ujawnia chociaż jeden moment twórczy i nie powtarza bezmyślnie życia, nie jest zbrodniarzem, zasługującym na pręgierz publiczny".

„Rozczulanie się nad bylejakim autorem cudzoziemskim dla tego, że zrobił sztukę swoją technicznie lepiej niż autor polski nie posuwa ani na krok naprzód naszej kultury teatralnej".

„**Aktor**, który wkłada w swoją rolę maximum wysiłku, pracy i starań nie jest szkodnikiem, którego należy wbić na pal za to, że nie zdołał osiągnąć dostatecznego wyniku artystycznego".

W płaszczyźnie takich zasad niewielu tylko krytyków mogło dla siebie znaleść uczciwe zajęcie, choć rozumowania tych innych, którzy niewiele wnieśli argumentów, podpierających pracę teatru, posiadały niejednokrotnie duże wartości pod względem intellektualnym.

Nie wymieniam krytyków, dobrych czy złych, bo artykuł miał za zadanie pokazać tylko zwierciadło postępowania recenzentów. Zresztą osoby ich zmieniają się, pozostaje tylko, niestety, ten sam system. Uwagi więc powyższe odnoszą się nie do złych krytyków personalnie, ale mierzą w zły dokuczliwy system.

Michał Orlicz.

Dookoła aresztów w Wilnie

„Lietuvos Žinios" donosi:

W tym tygodniu policja zdobyła niemały łup, dokonując rewizyj u podejrzanych mieszkańców Wilna. Zatrzymano cały szereg osób, podejrzanych o redagowanie i wydawanie tajnych odezw i prowadzenie roboty dywersyjnej wśród spokojnych mieszkańców. Ilu aresztowano winnych i niewinnych wykaże śledztwo i sąd. Wypada nań poczekać.

Zaznaczyć należy, iż wśród aresztowanych są wybitni działacze polscy, ich synkowie i inni. Stanowi to niemałą sensację, o której wiele się mówi. (N)

Zatrzymanie antypaństwowej bibuły

„Dešimt Centų": Przed kilku dniami policja bezpieczeństwa w Wilnie zatrzymała miejscowego mieszkańca W. Tambrika, u którego znaleziono literaturę antypaństwową.

Przekazano go organom sądowym. (N)

—o:o—

Projekt nowego podziału administracyjnego Wileńszczyzny

Obecny podział administracyjny kraju wileńskiego na powiaty i gminy ma charakter jedynie czasowy, gdyż nie odpowiada naturalnym potrzebom pod względem komunikacji i ośrodków administracyjnych. Utworzona została odnośna komisja przedstawicieli różnych ministerstw, która obecnie reguluje sprawę bardziej celowego terytorialnego podziału powiatów i gmin. (N)

Specjalne taryfy dla okręgu wileńskiego

„Sekmadienis": Minister Komunikacji podpisał rozporządzenie na mocy którego ruch osobowy i towarowy w kraju wileńskim organizowany jest na podstawach zezwoleń. Utrzymanie komunikacji zostanie prawdopodobniej powierzone spółce „Auto", przyczym zostaną ustalone specjalne taryfy, niższe, niż w innych miejscowościach Litwy. (N)

Z prasy litewskiej

„Zagadnienie polskie“ — oto nowa kwestia europejska, a nawet ogólnoświatowa.

„Zagadnienie polskie“ jest aktualne i w Litwie. Na ten temat „Lietuvos Aidas“ umieszcza w n-rze 17 z dn. 11. I. r. b. artykuł p. Bronysa Raily p. t. „O niektórych zagadnieniach polskich“.

Granice współżycia

1. „...Zagadnienie polskie... ma podwójny charakter: **międzynarodowy** — dramat losu Polski, podział państwa, możliwości i marzeni odbudowy państwa polskiego, poglądy innych państw na tę kwestię... i **domowy**, — więc może być mowa, albo się mówi o mniejszości polskiej zamieszkującej Litwę, o traktowaniu tej mniejszości tak albo inaczej ze strony Litwinów, zachowanie się tej mniejszości względem narodu i państwa litewskiego...

Są, jak gdyby dwa słupy graniczne tego zagadnienia w Litwie: **jeden** — to stwierdzenie, że

„...z chwilą powrotu stolicy Wilna Litwy do swego państwa, niepozostało ze strony Litwinów nic, coby mogło nas niechętnie usposabiać względem Polaków“ —

a drugi — to:

„jeżeli ze strony polskiej okazałoby się usiłowanie, skierowane przeciwko jednemu z dwu podstawowych praw Litwy: przeciwko prawu do stolicy swoich przodków i przeciwko prawu suwerennego rządzenia się w swoim kraju“ — wtedy „w Litwinach odżyją nastroje walki z całą bezwzględnością“.

Nie ma państwa lecz pozostał naród

2. „Państwo Polskie upadło, lecz tak czy owak naród polski pozostał i żyje. Skoro dwa narody od dawien dawna żyją w sąsiedztwie i skoro to sąsiedztwo pod jednym albo drugim względem pozostanie i w przyszłości, dlatego, według słów ministra spraw zagranicznych **byłoby rzeczą rozumną aby wszyscy dążyli sprobować, a w końcu, uczynić to sąsiedztwo spokojnym i opartym na zaufaniu“.**

Autor artykułu jest zdania, że Litwini wszystko zrobili, ażeby usunąć wszystko, co może Polaków jątrzyć, ale Polacy

„wcale nie chcą zrozumieć Litwy, obrażają Litwę (powiedzonkiem) „od morza do morza“ i — unia, unia, unia...

Przyczyny upadku Polski

Generał Sikorski, wygłosił w Angers mowę, w której wskazał na przyczyny upadku Polski, a p. Raila jest innego zdania:

„...Naszym zdaniem nie ostatni reżym zgubił Polskę i nie tylko poprzednicy reżymu przyczynili się do upadku. W żaden sposob (nie dokonał tego) niepiłsudczyk R. Dmowski, który żądał tworzenia bardziej dziwnej Polski niż Marszałek. Znowuż Marszałek miał swoje nadzwyczajności. Ign. Paderewski tak samo. Witos? PPS? Nie ma nic z rzeczywistości, coby wskazywało, że inne polityczne polskie grupy nie podtrzymywały tych ustalonych ram. które na wschodzie mieczem wyrąbał Piłsudski, politycy w rodzaju Korfantego na zachodzie i napiz. podstęp Piłsudski — Żeligowski na północy.

...Szukając przyczyn nieszczęścia i zapominając o istocie, pozostawione są wszystkie możliwości dla usiłowania powtórzenia tego, co jest istotą zła. Z odezwy tegoż samego gen. Sikorskiego o odbudowie Polski... „od morza do morza“ — to już widać“.

Wniosek autora artykułu

„Wszystko to bezpośrednio albo pośrednio odbija się refleksem na te warunki, ktore podkreślił Min. Spraw Zagr. z powodu których w Litwinach odżyłyby z całą bezwzględnością nastroje walki. Lecz w związku z tym... „nic nie pozostało ze strony Litwinów, coby mogło ich niechętnie usposobić względem Polaków“.

Artykuł, w jego charaterystycznych urywkach podajemy bez uwag i dyskusji. **Poray.**

Prof. W. Biržyszka dyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego

„L. Aidas“: Senat Uniwersytetu Wileńskiego wybrał prof. Wacława Biržyszkę na dyrektora Biblioteki Uniwersytetu. Prof. W. Biržyszka zajmuje stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Witolda Wielkiego. (N.)

KRONIKA

Styczeń 14 Niedziela	Dziś: Hilarego i Feliksa Jutro: Pawła Pust. Wschód sł. — g. 7 m. 42 Zachód sł. — g. 15 m. 23

— **Przepisy budowlane.** Magistrat wileński zarządził, by wszyscy przedsiębiorcy budowlani oraz osoby trudniące się budownictwem zechcieli zakomunikować w Magistracie ile wynosi wartość gmachu budowanego. Niezastosowanie się do tych przepisów pociągnie za sobą kary administracyjne.

— **Lustracja cen wyrobów tekstylnych w Wilnie.** Ze względu na nieuzasadniony wzrost cen na towary galanteryjne i tekstylne w Wilnie odbędzie się lustracja cen wyrobów tych branż. W związku z tym, przybyli do Wilna z ramienia Urzędu Komisarza Regulacji Cen inż. Petralis i p. Misiurevičius, którzy ustalą ceny na wymienione wyroby. (N).

— **105 stypendiów na Uniwersytecie Wileńskim.** Senat Uniwersytetu Wileńskiego uchwalił zwrócić się do min. Oświaty z prośbą o przyznanie Uniwersytetowi Wileńskiemu 105 stypendiów, z których 60 otrzymaliby studenci wydziału Prawnego, zaś 40 — wydziału Humanistycznego. Pełne stypendium wynosi 100 litów. Jeżeli student jest niezamożny, lecz czyni postępy w nauce, to daje się mu stypendium do ukończenia studiów, (N).

— **40 nowych skrzynek pocztowych** rozmieszczono w Wilnie. Dawnych skrzynek pozostało w mieście tylko 16. (N).

— **Drugi odczyt.** Dziś, w niedzielę, o godzinie 6-tej wiecz. wyjątkowo w lokalu gimnazjum „Edukacja“ ul. Wielka 47 (wprost Ratusza) odbędzie się odczyt prof. Stefana Kołłupały p. t. „Kajakiem po naszych wodach“. Odczyt będzie obficie ilustrowany przezroczami. Wstep wolny, goście mile widziane.

— **10.000 litów dla ubogich handlarzy.** Prasa żydowska donosi, że delegacja drobnych handlarzy zwróciła się do Dyrekcji „Joint-u“ o pomoc dla drobnych handlarzy straganiarzy. Drobni handlarze domagają się 10.000 litów, Joint przyrzekł uwzględnić tą prośbę.

— **Pomoc Lekarska przy T. S. O. ul. Wielka 64** Od dnia 10 stycznia rozpoczyna pracę poradnia lekarska w zakresie wszystkich specjalności. Poradnia będzie czynna od godz. 9—18 bez przerwy. Warunki korzystania z pomocy lekarskiej podaje kancelaria poradni. Na żądanie lekarze odwiedzają chorych w domu. Dla niezamożnych przewiduje się daleko idące ulgi. Dla chorych bez wszelkich środków pomoc lekarska będzie bezpłatna.

Ks. Kazimierz Kucharski

Istniejące na terenie miasta Wilna Przedsiębiorstwo Ochrony Mienia „Klucze“ zostało zlikwidowane. Ponieważ jednak zdarzają się częste wypadki kradzieży z włamaniem, przeto ze względu na konieczność istnienia takiej placówki, działalność wymienionego przedsiębiorstwa przejęła Spółka Akcyjna Ubezpieczeń „Kooperacija“.

— **Towarzystwa polskie w Litwie.** Z pośród 792 towarzystw, czynnych w Litwie, było w dniu 1 stycznia 1940 r. 11 towarzystw polskich. (N).

— **„Ger-Ma-Po“.** W Litwie przemysł farmaceutyczny reprezentowany jest przez fabrykę „Ger-Ma-Po“ s-ka akc. w Kownie. Fabryka jest urządzona nowocześnie, posiada szereg oddziałów i ultranowoczesnych aparatów. Kapitał zakładowy wynosi 1.000.000 lt.

Firma została założona w 1923 r. produkuje preparaty farmaceutyczne patentowane: tabletki, pigułki, pastylki, ampułki, chemikalia, produkty destylacji, produkty sterylizowane artykuły perfumeryjne i kosmetyczne itp. Fabryka zatrudnia około 100 pracowników, zaś obrót roczny przekracza 4 milj. litów.

Pani Helenie Jurkiewiczównie przysyła życzenia najlepsze **Mel W.**

Wyrok śmierci

Sąd wojenny skazał na karę śmierci Bronisława Borowskiego (Trakt Batorego 92), Teodora Bałtrukiewicza (Trakt Batorego 93) na dożywotnie więzienie, Cz. Szembro (Bystrzycka 22) na 15 lat więzienia za dokonanie szeregu napadów rabunkowych.

(c).

Pani, która informowała restaurację „Bristol“ o Staszkiewiczu Bazylim, jak i osoby, które mogą o nim udzielić informacyj proszone są o zgłoszenie się. Kalwaryjska 55—27 do żony lub rest. „Bristol“ p. Maj Jan.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Wuja Alfreda Suszyńskiego Ryszardostwo Mieniccy składają 5 litów na rzecz biednej inteligencji.

Nowe nazwy ulic w Wilnie

(C. d.)

Turgaus g-vė (b. Targowa), Lentpiūvių g. (b. Tartaki), Totorių g. (b. Tatarska), Debesijos g. (b. Tatrzańska), Teatro g. (b. Teatralna), Šv. Teresės g. (b. Św. Teresy). Mykolo Paco g (b. Tiwoli), Tekintojų g. (b. Tokarska), Tverečinus g. (b. Topolowa), Gulbių g. (b. Towarowa), Tramvajų g. (b Tramwajowa), Trimitų g. (b. Trębacka). Trakų g. (b. Trocka). Jono Karolio Katkaus g. (b. Trwała). Trinitorių g. (b. Trynitarska), Tunelio g (b. Tunelowa), Turgelių g. (b. Turgielska), Enriko Manro g. (b. Tuskulańska), Tizenhanzeno g. (b. Tyzenhauzowska).

Saugos g. (b. Ukośna), Universiteto g. (b. Uniwersytecka), Jau..iaus g. (b. Urocza).

Kalkių g. (b. Wapienna), Lenkų g. (b. Warszawska), Varšuvos g. (b. Warszawski z.), Tarpkalnio g (b. Wąwozy z.), Verkų g. (b. Werkowska), Anglių g. (b. Węglowa). Vydžių g. (Widok), Didžioji g. (Wielka), Blindžkų g. (b. Wierzbowa). Kalėjimo g. (b. Więzienny), Kalinių g. (b. więzienny z.), Vilkų g. (b. Wilcza). Vilkpėdės g. (b. Wilcza), Vilniaus g. (b. Wileńska), Ukmergė g. (b. Wiłkomierska), Šv. Vincento g (b. Św. Wincentego), Vingrių g. (b. Wingry), Pavasario g. (b. Wiosenna). Vyšnių g. (b. Wiśniowa), Vitebsko g. (b. Witebska), Vytauto g. (b. Witoldowa), Antano Vivulskio g. (b. Antoniego Wiwulskiego), Vandentiekio g. (b. Wodociągowa), Karo Kapų g. (b. Wojsko Cmentarna), Andriaus Volano g. (b. Wolana), Karių g. (b. Wojtowska), Varnų g (b. Wronio-Ponarska), Žvirblių g. (b. Wróbla), Visu Šventų g. (b. Wszystkich Świętych), Aukštoji g. (b. Wysoka).

A Mickevičiaus g. (Tomasza Zana), Žemaitės g. (b. Zacisze). Čiurlionio g. (b. Zakretowa), Donelaičio g. (b. Zakretowy z.).

D. c. n.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance

— **Jubileusz Leona Wołłejki w Teatrze na Pohulance.** Dziś, w niedzielę dnia 14 stycznia rb. w Teatrze na Pohulance odbędzie się uroczystość uczczenia 30-letniej pracy scenicznej — nestora sceny polskiej — Leona Wołłejki ktory wystąpi w roli Rejenta Milczka w komedii Al. hr. Fredry pt. „ZEMSTA“ w nowej inscenizacji Zygmunta Chmielewskiego i pomysłowej dekoracji Wiesława Makojnika. W rolach głównych ujrzymy Perzanowską, Chmielewskiego, Świerczewską i Karpińskiego, Początek przedstawienia o godz. 19-ej.

Teatr muzyczny „Lutnia“

Dziś dwa przedstawienia rewii świątecznej p.t. „Szukamy Amatorów“. Pierwsze o godz. 3 i pół, drugie o 7 wiecz.

Madame Pompadour. Jutro po raz ostatni operetka L. Folla Madame Pompadour.

Wtorkowa premiera. We wtorek po raz pierwszy egzotyczna operetka „Gri-Gri“ z Bondurska w roli tytułowej.

Teatr Rewia „Światowid“

Dziś i dni następnych w dalszym ciągu arcyzabawna rewia „Wańki-Wstańki“.

Teatr „Niebieski Pajacyk“

Mickiewicza 9

Dzisiaj w niedzielę 14 stycznia o godz. 14 wystawia teatr dla dzieci „Niebieski Pajacyk po raz ostatni prześliczną baśń p. t. „Jaś i Małgosia“. Aby umożliwić wszystkim dzieciom zobaczenie tej bajki zostały obniżone bilety, od 25 centów do 1 lita. Kasa czynna od 10 rano.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 14 stycznia

Wilno

7.30 Modlitwa, czas. 7.35 Muzyka poranna 8.00 Wiadomości z Kowna. 8.10 Koncert dętej orkiestry z Kowna. 8.55 Program radiowy 9.00 Aktualne rozmowy. 9.15 Muzyka. 9.45 Ciekawostki wileńskie. 10.00. Muzyka. 10.15—12.00 Transmisja nabożeństwa z Kowna. 13.00 Z Kowna. 14.00 Dla dzieci (po polsku). 14.15 Z Kowna. 14.30 Muzyka. 15.00 Z Kowna. 15.15 Kącik dla dzieci. 16.00 Z Kowna. 16.20 Muzyka. 16.50 Z Kowna. 18.45 Wiadomości po polsku. 19.00 Z Kowna. 19.40 „Rozmowa o zmierzchu“. Rocznica lermantowska. 22.00—23.00 Muzyka rozrywkowa.

PONIEDZIAŁEK, *dnia 14 stycznia.*

6.30—7.30 — Z kowna. 12.00—12.15— Z Kowna. 15.00 — Z Kowna. 15.40 — Wiadomości wileńskie. 15.50 Wiadomości po polsku. 16.05 — Muzyka. 16.45 — O litewskiej konstytucji po polsku. 18.00 — Z Kowna. 18.30 — Wiadomości wileńskie. 18.40 — Wiadomości po polsku. 19.00 — Z Kowna. 19.15 — Rozmaitości muzyczne. 19.45 Muzyka. 20.00—22.00 Z Kowna.

EMERYTURY

W pierwszych dniach stycznia bawiła w Kownie delegacja emerytów państwowych z Wilna w składzie p. p. sędziego Antoniego Skarbek-Pilarskiego, konsula Michała Swierzbińskiego i gen. Franciszka Zwierzchowskiego. Delegacja była przyjęta przez władze ministerialne, którym zobrazowała położenie emerytów, prosząc o przychylne załatwienie sprawy ich dalszego zaopatrzenia.

Chodząc po Kownie

DEGTINĖ

Chodząc po Kownie nie sposób nie zwrócić uwagi na obfitość zakładów gastronomicznych: restauracyj, piwiarni, różnego rodzaju stołówek (valgykla), kawiarni-cukierni.

Warte jest podkreślenia i pochwały, że przemysł gastronomiczny oparty jest prawie w stu procentach o artykuły spożywcze pierwszej potrzeby pochodzenia krajowego, których dostarczają przedsiębiorstwa spółdzielcze z „Maistasem“ i „Pienocentrasem“ na czele.

Kuchnia litewska ma nie od dziś ustaloną renomę i zbliżona jest do polskiej i do rosyjskiej z epoki przedkołchozowej, czyli mówiąc bardziej zrozumiale zachowała w pewnym stopniu pierwiastki kulinarne historycznej Litwy. Charakteryzuje ją oszczędność i praktyczność. Podstawą obiadu jest ważka conajmniej dwutalerzowa esencjonalnej, pożywnej zupy. Na bufetach króluje boczek i inne specjały bekonowe, co wskazuje, że grunt pod alkohol musi być pewny.

A propos alkohol. Oczywiście jest i to własny, krajowy, litewski. Spożywa go zdaje się dużo, lecz w granicach samowystarczalności produkcji monopolowej.

Nic nie słyszałem o tym ażeby Litewski Monopol Spirytusowy przejawiał jakieś aspiracje w kierunku podbijania rynków obcych, lecz kalkuluje, jakby tu rzec, ostro i napewno nie pracuje z małym dla państwa zyskiem.

Spirytus i wódka nie są pierwszej jakości, lecz ceną swoją biją najśmielsze rekordy innych krajów.

Konsument płaci za litr spirytusu 17 litów i nie stęka, jak na ten przykład obecnie wilnianie,

W spożyciu wódki krajowej przejawia się patriotyzm Litwinów. w danym wypadku patriotyzm gospodarczy.

Wódka traktowana jest jako **swego rodzaju luksus,** na którym traci obywatel, lecz zyskuje państwo, odciągając wydany przez niego grosz do narodowego skarbca.

Na wytwarzaniu i rozpowszechnianiu na potrzeby własnego rynku kończy się zainteresowanie państwa tą arcyintratną gałęzią produkcji monopolowej. Wódki gatunkowe, nawet własne, uznane są za **super luxus.** Fabrykant, a jest nim w tej gałęzi przemysłu właściwie jedyna tylko poważna firma w Litwie „B-ve M. Velykis“ — dopłaca monopolowi do ceny normalnej 11 litów od litra, nabytego spirytusu na cele produkcji wódek gatunkowych, tj. płaci za litr 28 litów, wówczas gdy tenże spirytus sprzedawany jest na cele produkcji perfum i wód kolońskich po cenie o połowę niższej od normalnej tj. coś nie wiele więcej niż 8 litów.

Dlaczego tak?

Zrozumieć to nie łatwo, lecz zdaje się przemawiają za tym znowu względy natury patriotyczno-gospodarczej, praktyczne.

Perfumy są artykułem **pour les dames.** Kobieta litewska nie chce być w tyle za innymi. Jeśli nie będzie na rynku perfum i wód krajowych tanich i dobrych sięgnie po zagraniczne, co tam sięgnie sama, trzeba będzie dla niej sprowadzać ten arcyważny artykuł z Paryża, czy choćby z purytańskiego Berlina. Z damami rada trudniejsza, walczyć się nie godzi. Ale zostawmy te niewinne dygresje i dociekania racyj polityki monopolowej i zakończmy sprawę z wódką, gatunkową wódką.

Pionier tego młodziutkiego przemysłu krajowego p. Velykis. którego miałem przyjemność poznać osobiście nie zraża się bynajmniej wysoką ceną surowca dla swej produkcji. Ma ambicję postawienia jej na takim poziomie by koniaki, likiery litewskie dorównały najwyższym gatunkom trunków zagranicznych, zluzowały je na stołach ludzi zamożnych. wypełniły lukę choćby na tak bliskim Kownu rynku wileńskim po znanych. topniejących w handlu markach wódek polskich, których produkcja została przerwana.

Zadośćczyniąc tym niewątpliwie rzetelnym ambicjom gospodarczym p. Velykis zaangażował ostatnio do współpracy wybitnych fachowców polskich w tej branży p. S. Dajona z Wilna i inż. Malinowskiego z Warszawy, a przytym wyposażył swą fabrykę w Kownie w nowoczesne aparaty.

Jak poinformowany zostałem w fabryce, w laboratorium jej nie ma miejsca na sztuczne olejki chemiczne i namiastki, gdyż do produkcji wódek używane są tam wyłącznie prawdziwe extrakty z ziół i owoców.

Szczęśliwy kraj i miasto, w którym dotąd nie widać ujemnych skutków szalejącej wokół wojennej burzy. **B. W. Ś.**

Poszukiwanie zaginionych

Poszukuję p. Janinę Gruszkową z Warszawy dla której mam list od męża z Rumunii. Proszę zgłosić się ul. Mickiewicza 19 Hotel Pensjonat w godz. 14—15 m. 30. Pokój Nr 4.

Sierbień Jan, sierż. podch. 86 p.p. Mołodeczno. prawdop. w Litwie — szuka: Wanda Karolusówna, Wilno, Wielka 12/35.

Por. rez. **Mikołaj Agarkow** art. przeciwlot. przebywał ranny w szpitalu w Kobryniu — szuka Zygnerski Stanisław, Latwija, Lilaste nometne.

Zawiadamia się **Hannę Majewską,** że mąż jej Tadeusz jest u siostry Olgi Barth — Rumunia, Ciny u. Badescu 10.

Jankowski Franciszek, plut. podchor. Kursu Podch. Rezerwy w Poznaniu, 30 sierpnia 39 r. był w I Baonie Marszowym 57 p. p. — szuka Franciszka Morozowa, Wilno, Wileńska 18.

Inż. **Jerzy Fiałkowski** z W-ny, prawdop. w Rumunii — szuka: Wierzbicki Bohdan „Kurier Wil.“ (dla Cirinowej).

Antoszewski Ludgard zam. przed wojną W wa Hipoteczna 13—3, wzgl. czasowo w Wołkowysku — informacje złożyć w „Kurierze Wil.“.

W Redakcji do odebrania list z Lyonu dla Bronisławy Ksieniewiczowej.

Zmiana adresu Zarządu Powiatu Wileńskiego

Zarząd Powiatu Wileńskiego który dotychczas urzędował przy ul. Wileńskiej 12, przeniósł się dn. 12 stycznia do gmachu rządowego (ul. Magdaleny 2) i zainstalował się w pokojach № № 40, 41, 51, 52, 53 i 54. (N)

CASINO

Dziś premiera.

Po raz 1-szy w Wilnie. Wspaniały film najnow. prod. franc.

METROPOLITAIN

W roli gł. ulub. milionów, słynny piosenkarz paryski **Jean PREJEAN** oraz **Ginotte Leclere i Andre Brule**

Czarująca muzyka. Piękne melodie. Fascynująca treść. Żywe tempo akcji.

Napisy w języku **litewskim i polskim**. Nad program: **Dodatki.**

Kino-teatr **„MILDA“** Ostrobramska 5 (Sala Miejska)

Od soboty dn. 13 stycznia rb. wyświetlamy największy film prod. francuskiej 1339/40.

TRAGEDIA CARATU (Demon Rosji)

W rolach głównych: **Harry Baur i Marcelli Chantal** — Nad program: **Dodatki.** Napisy w językach **litewskim i polskim.** Początek seansów: 4—6—8, w soboty, niedziele i święta od 2-ej. **Ceny:** I m. 80 ct., II m. 60 ct. balkon 40 ct., dziec. 25 ct

---

Gdy chore masz płuca, stosuj

BALSAM JEROZOLIMSKI

wyrobu Laboratorium OO. Bonifratrów w Wilnie. plac Napoleona 6. Nr patentu 1971. Leczy on skutecznie katar płuc, bronchit, uporczywy kaszel, ułatwia wykrztuszanie, wpływa pobudzająco na apetyt i dobre samopoczucie chorego. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Różne

Zdjęcia do paszportów u J. BUŁHAKA, Orzeszkowej 3.

Tłumaczenia na język litewski, oraz wszelkie podania załatwia biuro „Pigus Patarnavimas“, Wilno, ul. św. Filipa 1—20 (w pobliżu kościoła św. Jakuba).

Biuro „Žinia“ przeniosła się z Kowna do Wilna ul. Trocka 9. Wykonywa starannie i niedrogo tłumaczenia na język litewski, pisze podania, przepisuje dokumenty na maszynie, wypełnia deklaracie itp. Pośredniczy w wynajmie mieszkań, pokoi i inn. lokali.

Kursy pisania na maszynie oraz języka litewskiego. Przyjmuje się przepisywanie i wypełnianie blankietów. Mickiewicza 22

Fotografie do paszportów. Leonard Siemaszko, ul. Wielka 44—10.

Ireny Borowskiej w celach artystycznych pilnie poszukuje Zbigniew Ziembicki. Redakcja Kurjera Polskiego. Bukareszt.

Zgubiono Certificat Jerzego Iglińskiego. Znalazcę wynagrodzę. Mickiewicza 51—1.

Zgubiono dowód osobisty na imię Juljana Jurenko—ul. Mickiewicza 37.

Zgubiono dowód tożsamości Anny Jaroszeckiej, Rudnicka 27—3

Poszukuję dzierżawy folwarku od 10 do 30 ha w okolicach Wilna. Najchętniej z sadem owocowym. Oferty składać: Wilno, Wielka 18—5, Stankiewicz

Bezrobotny prosi ofiarować coś ze starzyzny dla uczących się trzech chłopczyków i dziewczynki. Adres: ul. Belwederska 14 m. 2. B. S.

Akuszerki

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 w.
ul. Jasińskiego 1-a m 3
róg 3-go Maja obok Sądu

Akuszerka **Śmiałowska**
oraz Gabinet Kosmetyczny,
Ceny przystępne.
ul. Zamkowa 28 m. 6.

Praca

Poszukuję tkaczki drzewne z własnymi warsztatami manilla lub kolorowemi. Zgłoszenia: Zawadzki, Antokolska 14/4 od 15—17-ej.

Fabryka kopyt szewskich poszukuje kwalifikowanych robotników — W. Pohulanka 3/2

Były intendent U. S. B. z 17 letnią praktyką poszukuje pracy związanej z administracją domów łącznie z prowadzeniem rachunkowości za skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia do Administracji pisma.

Nauczyciel szuka korepetycyj, wyjedzie. Kaniok, Żeligowskiego 1—18

„Handlowiec, znajomości w urzędach, bankach, przemyśle, handlu. Języki: litewski, polski, rosyjski. Poszukuje posady, lub odpowiedniego zajęcia. Zwracać się 16, 17 i 18 stycznia r. b. Hotel Bristol 9—10 i 16—17 godz. Jaguczański.

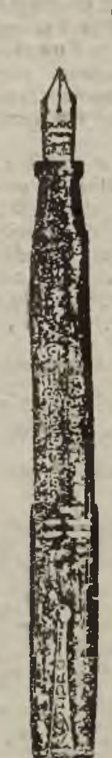
Poszukiwana numerowa do hotelu, znająca języki litewski i polski Dobre referencje. Wiadomość Biskupia 5 hotel „Gedymino“.

Gospodynia kucharka potrzebna do majątku Kuršenai Ringovenų dr. Urbanovičiui

Odgrzewanie zamarzniętych rur wodociągowych prądem elektrycznym bez rozbijania muru — „Pomoc Inżynierska“. Mickiewicza 1. telefon 17-48.

16 letnia ekspedientka potrzebna. Filipa 1—31 od 4—6.

Angielskie złote wieczne pióro „DURO“



Słynnej na całym świecie firmy

Conway Stewart & Co Ltd, Londyn

wyróżnia się trwałością, specyficznie pięknym wyglądem i nadzwyczajną elastycznością w pisaniu.

Jest to pióro, bez którego trudno się obejść.

Żądajcie wobec tego we wszystkich większych sklepach materiałów piśmiennych tylko angielskie

WIECZNE PIÓRA — DURO

następujących rozmiarów:

№ 20 (wielki rozmiar) 45 litów

№ 40 (średni rozmiar) 35 litów

№ 50 (mały rozmiar) 25 litów

Sprzedaż hurtowa

„PRINTATORIUS“

Prek. techn. kontora
sav. I. Salmatas
Kaunas, Mickievičiaus g vė 1[1]
tel. 28301.

UWAGA ROLNICY!

W Wilnie prenumeratę i ogłoszenia do jedynego tygodnika polskiego „Chata Rodzinna“ przyjmuje Administracja „Kurjera Wileńskiego“

Lokale

Pokój duży z balkonem odnajmę — S-to Michalski 14—1

Pokoju niedużego, ciepłego poszukuję natychmiast. Wielka 64. Biuro Komisowe.

Szukam pokoju umeblowanego w śródmieściu, z opałem i światłem oraz używalnością łazienki. Oferty pod „Pokój“

Poszukuje 3 dobrze umeblowane pokoje z wszelkimi wygodami i używalnością kuchni — centrum miasta. Dzwonić 10-52.

2 pokoje bez mebli z używalnością kuchni oraz jeden mały umeblowany do wynajęcia — zaul. Św. Jerski 3 m. 3

Pokój z wszelkimi wygodami poszukuje małżeństwo — tel. 22-23, g. 18—20

Do wynajęcia 1—2 pokoje z wygodami. Piaskowa 12—8.

2 pokoje z kuchnią, łazienką, wygodami zaraz do wynajęcia. Przejazd 16.

Lekarze

Doktor medycyny
Gustaw Markiewicz
Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
Gedymina (b Mickiewicza) 5 m. 9, tel. 6-53
od godz. 9 do 1 i od 4 do 8

Dr. **Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne narządów moczowych,
przyjmuje od godz. 12—2 i 4—7,
Wileńska 28 m. 3, tel. 2-77

Dr. **Zygmunt Kudrewicz**
Specjalista: weneryczne, syfilis, skórne i płciowe
Wilno, Zamkowa 15 m, 2
Przyjmuje od 8 do 1 i od 3 do 8

Dr. **Janina Jurczenkowa**
chor. skórne, weneryczne i kobiece
od 5—7 wiecz. Tel. 18-66. Jagiellońska 16

Dr. med. **L. Sztejnhauer**
skórne i weneryczne
Zamkowa 18 (róg św. Michalskie)
Tel. 25-25. Przyjm. 12—2 i 4—8:

Docent dr. **G. Bychowski**
Spec. chorób nerwowych przeprowadził się na ul. Mała Pohulanka 11 m. 1, telefon 54-22. Przyjmuje od 10—11 i 4—6

Dr, **G. Wolfson**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje chorych 10—12 i 6—7
Wilno, Wileńska 7, tel. 10-67

Dr. **M. Zaurman**
Choroby: skórne, weneryczne, płciowe
Gabinet światłoleczniczy (Buck'y)
ul. Szopena 3, tel. 20-74
przyjmuje 12—2 i 4—8 po południu

Docent Dr med.
Benedykt Dylewski
przeprowadził się na ul. Kasztanową 7—6
Choroby uszu, nosa i gardła.
Przyjmuje od 5—6 dd.

Sprzedaż i Kupno

Kredens piękny, stylowy: oryginalny zakopiański z jesionu. Nieużywany. Do sprzedania tanio. Wielka 24—7, godz. 16—18.

Fortepian (koncertowy, krótki krzyżowy, firmowy), jadalnia dębowa (stół, fotele, kredens), sypialnia orzechowa (łóżka, szafy, toaleta), lustro, żyrandole elektryczne, dywany, kilimy i t. p. przedmioty z powodu wyjazdu do sprzedania — Wielka 24—7, godz. 16—18

Narciarskie kostiumy, sukienki, bieliznę, pyjamy, szlafroki flanelowe, angora; swetry, pilotki itp. — wykonujemy, dostarczając materiałów. Królewska 1—1 od 1—4-ej.

Sprzedaję futro męskie nowe. Obejrzeć od g. 11—6, Wileńska 37 m. 1

Piecyki elektryczne tanie, estetyczne wypuściła „Pomoc Inżynierska“ Mickiewicza 1

Elektrotechniczne materiały okazyjne kupuje „Pomoc Inżynierska“ Mickiewicza 1

Pokój lub **dwa** umeblowane do wynajęcia — Mickiewicza 62—8, wejście od Wilii

Sprzedam futro podróżne niedźwiadki nowe, Obejrzeć g. 15—18, Mickiewicza 43—1

Poszukiwany plac niezabudowany w śródmieściu. Zgłoszenia do redakcji pod „M. E.“

Sprzedasz — nie stracisz, kupisz — nie przepłacisz w sklepie okazji Zarzecze 11.

Matematyk udziela lekcji w zakresie szkół średnich i wyższych — Teatralna 2-a m. 4. godz. 16—17

Sypialnia jasna, prawie nowa, solidnie wykonana, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość, Litewska 11 m. 3.

Miód lipcowy okazyjnie—tanio. Jagiellońska 9, m. 10 od 10 do 13.30.

Futro męskie sprzedaje się okazyjnie Wileńska 32, zakład krawiecki Krauzego

Sprzedam okazyjnie czarny garnitur smokingowy oraz futro męskie — Mickiewicza 19, Hotel Pensjonat pokój 4, w g. 14—15.30.

Do sprzedania maszyna ręczna do szycia „Singera“ w dobrym stanie, Sosnowa 3—2.

Lisa niebieskiego, **plandekę** pelerynową, **flanelki** angora sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia: Redakcja pod „Lis“.

Sprzedam futro męskie, tchórze, kołnierz wydrowy i buty z cholewami. Jasna 30—1 od godz. 16.

Sprzedam żelazny piec futrowany z rurami. Kalwaryjska 15—4.

Nauka i Wychowanie

„Instytut Nauki Języków“ (dawn. Germanistyki) Wielka 2 m. 1. Nowe Przyśpieszone Kursy jęz. litewskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego.

Matematyki, fizyki, francuskiego (konwersacja, korespondencja) udziela student politechniki francuskiej. Szybkie postępy. Tanio. Ewentualnie za mieszkanie. Telefon 17-38

Litewskiego języka udziela łatwym systemem student znający polski i rosyjski. Zgłoszenia pod „Jonas K.“

Francuskiego udziela nauczycielka znająca rosyjski, niemiecki, angielski. — Telef. 4-98 od g. 4—5, Jagiellońska 9/2.

Matrymonialne

Wdowa lat 35 przystojna blondynka posiadająca wartościową realność, poszukuje matrymonjalnie Pana na stanowisku lub odpowiednio zamożnego. Wilno 6. Skrytka pocztowa Nr 8.

ARIEL PIRMAS (5)

MOJA PODRÓŻ

ROZDZIAŁ II-gi, czyli Orland szalony (c. d.)

Amor che nella mente mi ragiona...
(Dante) — co znaczy: miłość śpiewa we łbie!
A kto nie wierzy zaraz się przekona.

Gdy Nieznajomą swą jak umiem wielbię,
a ona jakby nagle zawstydzona
szepce: „O szóstej w Romie...“, to ja: — „Żelbet!

Mur! Co mur — marmur! Przybędę napewno,
o mia bella, o moja królewno!

Uśmiech... „Przedziwny uśmiech mojej Pani,
który słyszało się tylko oczyma!..“
(Znów Dante). Uśmiech i odeszła. A ja
szczęśliwy, gwiżdżąc canzonetta gaia,
kupiłem krawat, zmieniłem ubranie
(Wirgiliusz?.. Róże przez chłopca otrzyma!..),
pędzę (a może płynę?) i rękoma
macham, roztrącam (ledwo przeprosiłem!),
znów gwiżdżę... Ale już nie dokończyłem,
bo właśnie była — kawiarnia „Roma“.

Wy, które miłość pojmujecie!
Dostarczycielki przeżyć!..
Czekać... — A kant się gniecie!
(z nogą na nodze jest trochę wygodniej
siedzieć). Czekać... — A godziny lecą!
Czekać... — A czas robi swoje!
Czekać... — Paznogcie gryźć pokryjomu!
Pięć kaw wypitych, pogniecone spodnie,
Światła na sali gaszą kelnerzy...
— nie przyszła!.. Trzeba do domu...

Lecz w domu
— koperta! „Vostra Signoria...“ — To kobiece
pismo! Skądże u diabła adres wydostała?!
„Przepraszam. Przyjść nie mogłam, choć chciałam.
Wyjeżdżam. Julia“. — Nie jestem Romeo,
lecz tu mnie wzięło prądem elektrycznym!
— Rachunek! Rzeczy!.. Gdy Alfa — Romeo *)

*) Jeżeli powiesz — takiej marki niema,
ja się podpiszę rękami obiema! (A. P.)

z jękiem hamulców zaryło przy peronie,
skok! — i w pociągu byłem elektrycznym
Napoli - Roma: — Mówiła o Romie! **)

Ta elektryczność!.. Drgały wszystkie fibry
mej duszy gdyśmy dojeżdżali Tybru,
a gdy już stanęliśmy w kręgu dell'ombra
dopieroż się rozpoczęło na dobre!

Rzymie, wieczne miasto, cywilizacji kolebko!
Choćby cię powitać, choćby zwiedzić źdźiebko
stare, kochane ruiny, drzemiące w słońcy jak koty...
Teraz?.. Hehe... Trudno, darujesz, mój złoty.
Tobie się nie pali, a u nas tempo: taka moda!
Elektryczność w powietrzu... hałasy... A szkoda.

W pociągu - żeśmy słuchali z Pistoi
uroczystości zbierania czegoś tam
z udziałem Duce i dostojników
oraz donośnych tłumu okrzyków:
— A chi la polenta?! — A noi!

Potem to samo nadali z Littorii

Teraz wysiadam i patrzę zdumiony,
że znów ta sama poniekąd historia:
Tłum prze na stadjon, a gigantofony
każą zawody faszystów zobaczyć:
Władze startują! Ciano z oględzin
odpadł lekarskich, czyli że Starace
jest faworytem! A Duce? — „Przybędzie!“
— odpowiedziało czyjeś oblicze
spotniałe w krzyku... I znowu orkiestra...
Ledwie mi w tłoku mignęła gdzieś twarz
ks. Meysztowicza.

Tymczasem na dworcu przy brzęku lirów
sprytny piccolo wyśpiewał (bez bisów),
że taka a taka (według opisu)
Signora kupiła bilet do Trewiru!

Więc żegnaj Rzymie, żegnaj Kampanio
i Colosseum i Bazyliko
i monumenti, oraz gallerie
la Prefettura, e la Gendarmeria

**) Tutaj znów możnaby dodać do rymu
że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.

e tutti frutti... Pociąg na północ pomyka
— Toskania!

Toskanię jak wiadomo, wymyślili Etruskowie.
Stare dzieje... dzisiaj to już nie to!...
Choć śmieje się jeszcze do nas Orwieto
(gdzie stare wino i takaż katedra),
A w Sienie Giotto epigonom
sen spędza z powiek
i włóczą się halabardnicy
i wieża przy katedrze jak zebra.
A w Pizie... hm... pijana dzwonnica...
(Pewnie ją ten Galileusz namówił!
Wiadomo — astronom..)
Stoi, biedna, na bakier i się nie rusza
i czeka — na Galileusza.

Assisi... Słodki Poverello, brat Franciszek
ręce urobił, a gniazdo uwił!
I z tego wyrosła forteca (rocca),
spiętrzone kościoły i freski Giotta
i w kamieniu zastygły gesty przezroczyste.

O dziwny kraju, senny, kamienny,
ja muszę dalej, nie kuś mnie, puść mnie!
Napróżno wabi twój cichy uśmiech
— bo tu uśmiechem jest każda rocca
a pod tą roccą — roccia (opoka)...
Strach, ile kamieni zgromadzić potrafi
historia — przy pomocy geografii!

Próżno wołają! Ja tylko ręce
do gór z wagonu wyciągam i pędzę,
a nad wagonem... — na bombowcu leci
On... — w Parmie święto faszystowskich dzieci
Wrrr... — nad głowami bąk stalowy bzyka...
więc znów zawyła muzyka w głośnikach.

Jak mnie ogłuszył ten pejzaż i pościg,
że nie dostrzegłem Florencji piękności!
„Szukałem-ci jej na zielonej łące,
którą zamknęły wysokie pagórki...“
— tak pisał Dante, a ja cytujący
Go raz ostatni (!), w tem rodzinnem mieście,
wypatrywałem Julji... włosy wydzierałem na próżno!

(Dalszy ciąg za tydzień)

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia tekstowe za 1 mm 75 cnt, za tekstem 60 cnt. Drobne 20 cnt za słowo. Kronika redakcyjna i komunikaty Lt 1.— za wiersz jednoszpaltowy Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy. Za treść ogłoszeń i termin ich druku Administracja nie odpowiada.

Leidėjas: Vytautas Stanievičus. Wydawca: Witold Staniewicz
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis.
Spaustuvė „Zničius“, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4. Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz“, ul. Biskupa Matulewicza 4. Tel. 3-40.